

Segregacja, totalitaryzm i deptania praw człowieka w Kanadzie

10 września 2021

Kampania wyborcza w Kanadzie nabiera kolorów i zaczyna się polityczna gra sprawą szczepionek, a w oskarżeniach wysuwanych pod adresem osób niezaszczepionych pobrzmiewają naprawdę groźne tony. Segregacja sanitarna zaczyna być tematem, który może odmienić tożsamość kraju.



W zasadzie można tu się dopatrzeć podziału na tych, którzy wątpią i wahają się wobec przekazu państwowego oraz tych, którzy przekaz państwowy łykają, jak pelikany i z różnych powodów gotowi się podporządkować nawet tak drastycznym nakazom, jak przyjęcie medykamentu dopuszczonego doraźnie do obrotu.

Z punktu widzenia władzy mamy więc dwie grupy ludzi; jedną pożądaną i drugą niepożądaną, czy wręcz „groźną dla społeczeństwa”.

Wiele razy w historii w ten właśnie sposób dzielono społeczeństwo i wiemy czym się to kończyło, dlatego mówię, że pojawiają się tony groźne. Oto Justin Trudeau podczas któregoś z wyborczych „przystanków” pokazuje palcem na „tamtych” i ostrzega, że ludzie ci są „niebezpieczni dla swoich dzieci”, „są niebezpieczni dla waszych dzieci”, „są niebezpieczni dla was”.

Jakiż z tego wniosek się nasuwa? Jak zażegnać to niebezpieczeństwo?

Zdaniem Trudeau ludzie niezaszczepieni są niebezpieczni, bo

„nie wierzą w naukę” i to przez nich właśnie epidemia grozi nam kolejną falą; to właśnie oni stanowią zagrożenie dla „normalnego życia” wszystkich innych... Nie ma to oczywiście uzasadnienia naukowego, ale premier każe nam „wierzyć”.

Tymczasem dzieją się „rzeczy dziwne” – kolejnej fali epidemii doświadcza społeczeństwo jednego z najbardziej „wyszczepionych” państw świata – Izraela. Jedni mówią, że to z powodu ucieczki immunologicznej wirusa, inni że to dlatego, iż Izrael nie wyszczepił się w 100 procentach.

A jakże osiągnąć owe sto procent? Są dwie metody; albo wszystkich dziabniemy pod przymusem, jak owce u weterynarza, albo wyeliminujemy tych, których wyszczepienia unikają. I tu zachodzi pytanie w jaki sposób?

Jeżeli wirus rozwija się niebezpiecznie w materiale biologicznym osób niezaszczepionych, to czyż nie powstaje konieczność co najmniej odizolowania tego „materiału” w sposób bardziej trwały? A może po prostu w imię lepszego jutra i pokonania pandemii należy się pozbyć tego materiału biologicznego; ergo „ludzi roznoszących zarazę”? Przecież społeczeństwo ma prawo się bronić! Czyż nie?

Jednym słowem, jeśli nie zaszczepieni będą nadal się ociągać i nie uzyskamy 99% wyszczepialności (co według szarlatanów ma doprowadzić do stadnej odporności) to może gdzieś w lesie otoczmy ich drutem kolczastym, albo po prostu zakopimy w dołach przysypując wapnem?

W ten sposób wyeliminujemy nie tylko groźny patogen, ale także element antynaukowy i aspołeczny! Pozostaną nam ci zaszczepieni i skorzy do kolejnych szczepień; uznający nadrzędność państwa w dysponowaniu ich ciałem.

Jak to już bywało, totalitaryzm nie może tolerować „dysydentów” i opór wobec systemu musi być likwidowany z całą surowością.

Dochodzimy tutaj do tych samych wniosków, które w historii wyciągali budowniczości „lepszego świata”, krwawi apostołowie świetlanej przyszłości gotowi traktować gułagi, obozy koncentracyjne, czy po prostu doły z wapnem, jako koszt wyzwolenia ludzkości. Oni też „wierzyli w naukę” i swoje zbrodnie uzasadniali naukową koniecznością.

Dzisiaj „wierzący w naukę premier Trudeau” tłumacząc, że niezaszczepieni są zagrożeniem dla własnych dzieci ma w nosie fakty, sugeruje, że te „zagrożone” dzieci trzeba jakoś uratować od tych rodziców; może wziąć w sierocińce i wyszczepić?

Mówiąc zaś, że ci niezaszczepieni zagrażają „naszym” dzieciom (twoim i moim) sugeruje, że tym bardziej zasługują na izolację, a skoro – konkluduje premier – zagrażają nam wszystkim, to może czas zamknąć ich do gett?

Problem w tym, że tacy niezaszczepieni zebrani na kupę stanowią – wedle epidemiologów – żyzną glebę dla mutacji wirusa, a więc może jednak należałoby ten materiał biologiczny bardziej trwale odseparować od świata żywego... aby uniemożliwić wirusowi jego spenetrowanie... Może lepsze byłoby jakieś ostateczne rozwiązanie „kwestii pandemicznej”?

Słuchając ludzi pokroju premiera Trudeau trudno nie odnieść wrażenia, że mogą mieć na coś takiego ochotę. Są to bowiem globalni ideolodzy, a takim bez terroru trudno wytrzymać, co zresztą przyznał sam Trudeau chwając model chiński.

Build Back Better, czyli nowa normalność zależeć będzie od mobilizacji społecznej i karnej postawy służb bezpieczeństwa. Dużą rolę mogą tu odgrywać poufne związki nieformalnych podległości.

Zobaczmy jak to będzie i jak zachowa się policja używana do zaprowadzania nowego totalitaryzmu. Warto popatrzeć jak to wygląda w Australii.

Tak więc historia nie tylko, że się nie skończyła, ale na naszych oczach zaczyna galopować.

Tymczasem na lotnisku Pearsona pojawiają się tłumy, bo Kanada otworzyła granice dla w pełni zaszczepionych „turyistów”. Być może jest to przejaw nowej tendencji, aby turyści mogli odwiedzać jedynie kraje o podobnej skali segregacji sanitarnej; by czasem nie podpatrzyli, że bez reżimu sanitarnego też można...

Pomimo tego, że niektóre kraje europejskie zaczynają zamykać granice dla odwiedzających z państw gdzie poziom zachorowalności jest wysoki, jak na przykład, Izrael (w którym nomen omen wyszczepiono całkiem sporą część populacji) Kanada będzie się kierować jedynie tym czy ktoś ma szczepionkowych glejt czy nie. Nawiasem mówiąc ciekawy jestem po ile takie zaświadczenia chodzą na różnych zagranicznych targowiskach. Tu mała dygresja; znajomy ze „strefy Schengen” pokazał polskiemu pogranicznikowi kod QR z własnym nazwiskiem w telefonie, a ten kiwnął głową z aprobatą i go puścił, najwyraźniej zeskanował wzrokowo...

Przyjazd ludzi, z całego świata, którzy – „jak mówi nauka” – w stanie pełnego zaszczepienia nadal mogą zarażać innych, oczywiście w niczym nam nie zagraża... Zagrażają natomiast, Kanadyjczycy, którzy mają wątpliwości co do konieczności przyjęcia nowatorskiej szczepionki samemu, czy też do szczepienia nią swoich milusińskich, u których stwierdza się rzadko bo rzadko, ale wciąż, skutki uboczne i to czasem bardzo poważne, a które to dzieci prawie zupełnie nie chorują.

Zresztą z oficjalnych danych publikowanych przez światowe organizacje o Kanadzie wynika, że mamy w chwili gdy piszę, 36 911 „zarażonych pacjentów”, z czego 36 506 jest w dobrej kondycji, u których przebieg choroby jest łagodny (co stanowi 99 procent ogółu) natomiast 1% – 405 osób jest w stanie poważnym albo krytycznym. Kanada liczy 38 000 000 ludzi i podejmowanie tych wszystkich strasznych godzących w wolności

obywatelskie i polityczne kroków, jak paszporty szczepionkowe, jest dość słabo uzasadnione. W końcu mieliśmy do czynienia z innymi strasznymi chorobami, a system polityczny i społeczny trwał w najlepsze.

Chorych na AIDS nikt nie wytykał palcem i nie odmawiano im pomocy lekarskiej ze względu na „ryzykowne wybory” życiowe; dzisiaj zaś pojawiają się całkiem donośne głosy, że tym, którzy ryzykują nie przyjmując szczepionki nie należy udzielać pomocy lekarskiej, a już na pewno nie w pierwszej kolejności.

Piszę o tym wszystkim, żeby sobie samemu poukładać w głowie to, z czym mamy do czynienia, bo są to tendencje bardzo groźne. One zniszczą świat, do którego przywykliśmy, zniszczą osławioną rule of law, system demokratyczny i pozbawią nas wolności.

Proszę pamiętać jak było i porównywać to, co było kiedyś i jak było kiedyś z tym, co mówi się nam dzisiaj.

Bardzo dobrze się stało, że premier Trudeau rozpisał wybory, widzimy bowiem jak na dłoni, język nowej Kanady, język segregacji, totalitaryzmu i deptania praw człowieka.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: Goniec.net